

Mieszkańcy wsi Chrapoń nie mogą zrozumieć pewnej rzeczy: jakieś 20 lat temu wspólnym wysiłkiem budowali wiejską remizę, służącą jeszcze do niedawna jako wiejski dom kultury, a teraz przejęli to na prywatną własność R. i C.

i jako takie są traktowane przez prywatnych właścicieli.

Budynek zlewni i dawnego sklepu — pal je sześć! Ale wiejski dom kultury to za duża sprawa. Przecież budowała go wieś i gmina w dobrej wierze. Więc do nich należy. Obecny właściciel zaproponował samorządowi gminy, żeby wykupił budynek. Najpierw chciał 120 tys. zł, potem opuścił cenę do 90 tysięcy.

— A więc mieliśmy kupić to, co było nasze... — mówią przedstawiciele samorządu.

— Postanowiliśmy co

miał pieniędzy — gmina gotowa jest wykupić działkę, na której stoi budynek.

Na razie gmina wystąpiła do obecnego właściciela z pismem, informującym o swoich działaniach i o obowiązku informowania ewentualnych nabywców obiektu o tym, że to na nich może „przejsz” obowiązek zwrotu skomunalizowanych nakładów, czyli zwrócenia gminie za budynek domu kultury.

Co zyskają na tym wszyscy-

Organizowaliśmy we wsi poświęcenie pól, chcieliśmy, jak do tej pory, wysłuchać mszy w naszej placówce, ledwie uprosiliśmy obecnego właściciela o klucz — skarżą się mieszkańcy, obnosząc się z przysłowiową zadra, która w metaforyczny sposób wbiła się za paznokcie.

— To my budowaliśmy, wszyscy, wspierani jedynie przez gminę, w dodatku na wiejskiej działce, a teraz nie wolno nam tam wchodzić? — pytają mieszkańcy Chrapoń wójtą gminy Lutocin Ryszarda Gałkę, radnych i kogo tylko mogą.

Na skraju wsi stoi stosunkowo nowy i dobrze utrzymany budynek wiejskiego domu kultury. Do niedawna mieściła się tam poczta, także filia Gminnej Biblioteki Publicznej. Dziś wszystko zamknięte na gluchą. Ścieżkę do drzwi biblioteki zarosły chwasty.

Obok stoi budynek zlewni i dawny gesowski sklep spożywczy, też kiedyś wybudowane na gminnej działce — dziś w prywatnych rękach. Zlewnia, sklep — pal je sześć, ale uwłaszczenia domu kultury zdenerwowani chrapońianie zrozumieć i wybaczyć nie mogą.

— To nieprawda, że nic w tej sprawie nie robimy — wyjaśniają rzecz wójt Lutocina Ryszard Gałka i sekretarz gminy Ryszard Dobiesz. Historię obiektu i własnych działań mają w grubej teczce.

Historia działki, na której stoi wiejski budynek kultury, jest zawiła i tak do końca poznać jej się nie da. Wójt i sekretarz twierdzą, że w gminnej ewidencji od dawna „stała” jako działka gminna. Dlatego na niej budowano. Z rozmów ze starszymi mieszkańcami Chrapoń wynikało, że wieś wykupiła działkę od dawnego właściciela, zawierając umo-

innego, wystąpiliśmy mianowicie o komunalizację nakładów, poniesionych na budowę wiejskiego domu kultury — informuje sekretarz Dobiesz. — Prowadzi to do zwrotu wartości obiektu przez obecnego właściciela działki.

Wojewoda mazowiecki odmówił komunalizacji nakładów. Gmina nie poddała się jednak, zaskarżyła odmowną decyzję do Krajowej Komisji Uwłaszczeniowej przy Premierze RP, która jest ciałem odwoławczym w takich przypadkach. Komisja Uwłaszczeniowa uchyliła decyzję wojewody. Wykazała, na podstawie wyroków Sądu Najwyższego, że nie ma prawnych przeszkód w komunalizowaniu nakładów, ponoszonych na budowę gminnych obiektów.

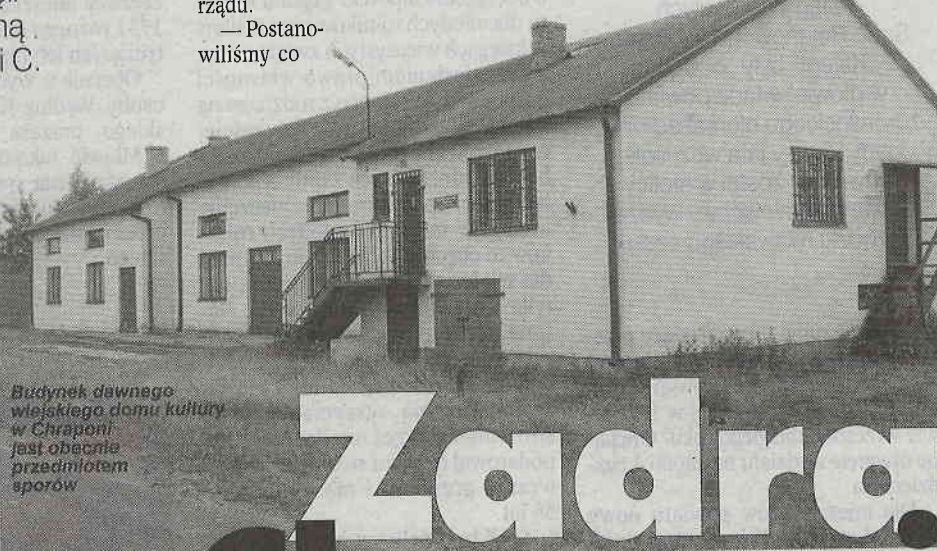
— Czekamy na uprawomocnienie się decyzji Komisji Uwłaszczeniowej, uzupełnimy dokumentację o sprawy, które nam wskazała, i ponownie będziemy ubiegać się o pozytywną decyzję wojewody — informują wójt i sekretarz. — I z pewnością taką uzyskamy.

Decyzja komu-

kim mieszkańcy Chrapoń? W najlepszym dla nich przypadku sytuacja może wrócić do stanu poprzedniego, gdy obecny właściciel sprzeda działkę gminie. Wtedy obiekt będzie znowu ich i bez przeszkód będą mogli tam organizować uroczyste poświęcenia pól, zabawy, wiejskie spotkania. Poczty i biblioteki pewnie już tam nie będzie, ale pomieszczenia można będzie wynająć np. na sklep. Jeśli zaś właściciel zdecyduje się zwrócić gminie skomunalizowane nakłady (oczywiście po uzyskaniu przez gminę decyzji komunalizacyjnej), wtedy obiekt jako wiejski dom kultury przejdzie do historii. Pojęcie świętej własności prywatnej w obecnym ustroju nie uwzględnia ich racji.

Na razie chrapońianie muszą się uzbroić w cierpliwość. Urzędy i sądy nie są rychliwe.

R. K.



Budynek dawnego wiejskiego domu kultury w Chrapoń jest obecnie przedmiotem sporów

Zadra w Chrapoń